

Wkrótce będziemy mieli światło, podłączą nam prąd, wydaje się, że to sen. Światło to wspólny wysiłek salezjanów i nas – Córek Maryi Wspomożycielki, a także wielu Dobrodziejów. Nasza misja w Manazary liczy ponad 20 lat i patrząc na to, co już Bóg uczynił, łzy wdzięczności cisną się do oczu. Tylko dzięki Waszej pomocy to wszystko jest możliwe.



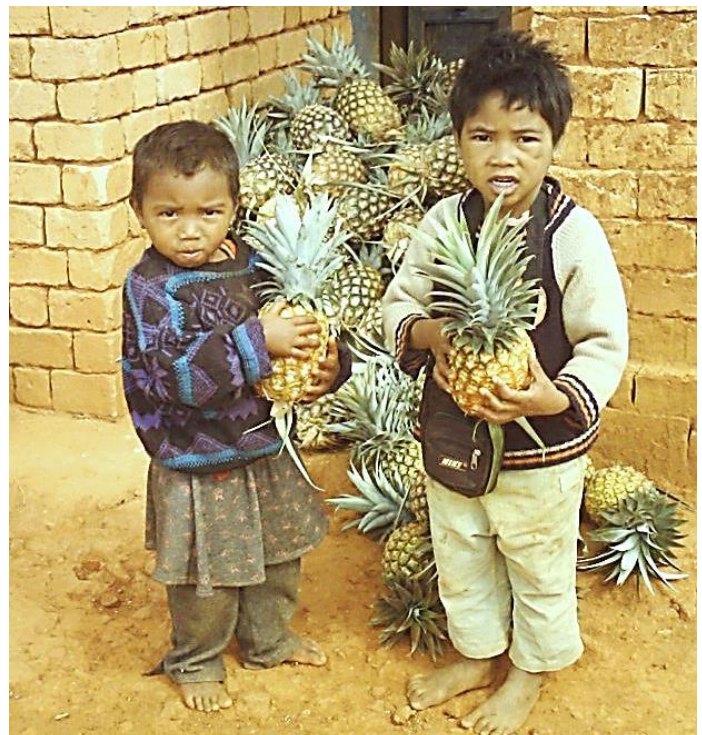
*Oprócz szkoły podstawowej i gimnazjum, mamy zawodową szkołę krawiecką dla dziewcząt, które nie mogą kontynuować nauki w szkole średniej. Prowadzimy dyspensarium i oratorium.*

Potrzeba wiele materiałów, nici, wełny, nożyczek i innych akcesoriów krawieckich, aby szkoła dobrze funkcjonowała. Dziewczeta uczą się kroju i szycia, robienia na drutach, wyszywania. Do tej pory jako salę zajęć wykorzystywałyśmy oratorium, które służy parafii. To jednak trochę uciążliwe, bo kiedy jest jakieś spotkanie i są potrzebne klasy, trzeba wynosić wszystkie materiały krawieckie. W soboty, w tych samych pomieszczeniach mają miejsce lekcje religii. W przyszłości musimy pomyśleć o budowie kilku klas dla szkoły zawodowej, bo zajęcia różnych grup stają się nie do pogodzenia w tak niewielkich pomieszczeniach i w tym samym czasie.



Spora liczba dzieci i młodzieży przystępuje do Sakramentów Św. Przygotowanie wymaga wiele czasu pracy. Z powodu braku kapłanów, wielką rolę mają katechiści. Siostry przygotowują katechistów sześciu kościołów, organizują spotkania wszystkich grup młodzieżowych, dni skupienia i rekolekcje dla dzieci, młodzieży i rodziców. W soboty i niedziele wizytują kościoły. Przemierzają pieszo od 5 do 15 km w jedną stronę. *Jest to możliwe – piszą – bo Pan Bóg czuwa i daje siły. Wasze modlitwy robią resztę. Dużo czasu i sił zabiera posługa chorym, ubogim, starcom, sierotom. Odwiedzając ich znajdujemy dzieci, które nie chodzą do szkoły z powodu straszliwej biedy i braku dostojnie wszystkiego w ich domach. Niektórym brak nawet choćby jednego garnka.*

Ukończono na misji budowę dyspensarium, czyli punktu medycznego dla okolicznych wsi. Ludzie nie muszą już iść pieszo kilkanaście





kilometrów do miasta. Za symboliczną opłatą mogą skorzystać z porady lekarza i mają zapewniony dostęp do lekarstw. Dyspensarium służy pomocą zwłaszcza dzieciom szkolnym. Szczególną opieką otaczamy te niedożywione, a także objęte programem **Adopcja na Odległość**.

Mimo, że w każdej klasie jest ok. 60 osób (liczba zmienia się), uczniowie są zdyscyplinowani. Z powodu braku książek do niektórych przedmiotów, przepisują nawet długie teksty i ćwiczenia z tablicy. Wprowadzono dla wszystkich klas gimnazjalnych i podstawowych drugi język obcy – angielski (oprócz oczywiście francuskiego).

*Każdego dnia przychodzą do misji młode kobiety z dziećmi u boku i na rękach. Są zdesperowane, szukają ratunku.*

„Siostró, nie mam nic, dzieci są głodne. Od wczoraj, poza ciepłą wodą, nic nie piły ani nie jadły.”

„Przychodzę prosto ze szkoły, gdzie nauczyciel mnie wezwał, bo dziecko zemdląło z głodu.”

„Siostró daj parę groszy, żeby kupić naftę. Muszę w nocy ją palić, by było jaśniej. Jest dużo mysz, w ciemności atakują śpiące dzieci.”

„Dziecko jest chore już trzy dni, nie mam pieniędzy, żeby pójść do lekarza.”

Oprócz głodu wielkim problem jest higiena. Bardzo często rozdają kawałki mydła ucząc, dlaczego i jak należy go używać. Teraz nie można rozprawiać o podstawowych zasadach higieny. Matki myślą tylko o jedzeniu dla swoich dzieci. To wielkie szczęście, gdy potomstwo pójdzie spać z pełnym żołądkiem”.

Rok szkolny rozpoczął się w październiku. Władze szkolne na Madagaskarze zmieniły terminy wakacji przełom marca/kwietnia, by były jak w krajach sfery południowej. Zapisy do szkół, zakup obowiązkowych przyborów szkolnych, opłacenie czesnego spędzają sen z oczu rodzicom.





*Dzięki Waszej gorliwości i poświęceniu, możemy im iść z pomocą.* Oprócz dzieci z naszej szkoły, mamy też w opiece uczniów z państwowej podstawówki. Rząd opłaca tylko kilkoro nauczycieli, resztę muszą uzupełnić rodzice, a to niemałe dla nich kwoty. Grupa dzieci z dwóch pobliskich szkół misyjnych również objęta jest pomocą Adopcji. Wspomagamy też gimnazjum, szczególnie uczniów, którzy byli w programie adopcyjnym w podstawówce i teraz kontynuują naukę na poziomie gimnazjum, a potem liceum ogólnokształcącego czy technikum. Wyłącznie dzięki Waszej pomocy mają możliwość edukacji.



natychmiast. W tym roku 85 dziewcząt rozpoczęło naukę zawodu.



Nasze Centrum Zdrowia funkcjonuje dobrze. Dzięki współpracy z grupą włoskich lekarzy z coroczną wizytą lekarską, pomoc medyczna jest zapewniona wszystkim dzieciom.

Stopniowo realizuje się nasz sen o przedszkolu. Dzięki hojności wielu ofiarodawców zaryzykowałyśmy i rozpoczęłyśmy budowę przedszkola. Braki będziemy uzupełniać latami, ważne jest, że są podstawowe warunki. Te maluszki już nie będą wałęsać się, pozostawione same sobie, ale będą mogły przebywać w bezpiecznym miejscu, gdzie zapewnimy im posiłek, naukę wczesnoszkolną oraz owocnie zorganizujemy czas na zabawę.

*Liczba podopiecznych objętych programem to w sumie ponad 200. Z tego najwięcej jest w szkole podstawowej.* Głównym kryterium doboru uczestników jest sytuacja materialna i rodzinna: skrajne ubóstwo, alkoholizm, przemoc itp. Bardzo zależy nam na edukacji dziewczynek, które są muszą pracować ciężko w polu, najmowane są do pilnowania dzieci, pracują na targu, lub po prostu zmusza się je do zarobku na ulicy...



Generalnie wspieramy ubogich, z rodzin wielodzietnych, sieroty, potomstwo osób chorych psychicznie, alkoholików. Jednakże sytuacja rodzinna każdego dziecka – nierzadko to dramat nie do opisania – jest rozpatrywana indywidualnie.



Również wysokość wsparcia zależy od potrzeb danej rodziny. Czesne opłacamy w części lub w całości, zapewniamy przybory szkolne. Dla większości organizujemy posiłki. W zamian oczekujemy, w miarę możliwości, pomocy ze strony rodziców. I tak - kto może od czasu do czasu udziela się na misji poprzez koszenie trawy, sprzątanie wokół szkoły, zbieranie i przygotowanie drewna na opał. Jest to oczywiście praca dobrowolna, ale staramy się uczulić opiekunów i zaangażować w pomoc szkole, do której uczęszczają ich dzieci. Czasem one same garną się do pomocy, tym bardziej, że za pracę otrzymują dodatkową porcję ryżu. Staramy się pokazać, że wszyscy powinniśmy dbać o nasze wspólne dobra.



Wielkim utrudnieniem są częste zmiany miejsca zamieszkania rodzin. Zdarza się, że bez informacji przenoszą się z dnia na dzień do innej miejscowości

i zabierają dzieci ze szkoły. Może się wydawać, że dziecko jest nieobecne z powodu choroby, tymczasem zwalnia się miejsce w wyniku wyjazdu. Innym powodem absencji jest wysyłanie dzieci do pracy do dalekich krewnych. Ponadto musimy bardzo uważać, aby rozdzielać pomoc tym, którzy naprawdę jej potrzebują. Do nas zgłasza się wiele osób, a każda zapewnia, że jest uboga. Weryfikacja tego czasem nie jest łatwa, ale staramy się wnikliwie sprawdzać sytuację materialną naszych mieszkańców.

Dziękujemy za wsparcie przysyłane z tak daleka dla naszych dzieci. W programie *Adopcji* skupiamy się głównie na pomocy szkolnej, wnosząc wszelkie opłaty związane z edukacją dzieci. Zwracamy też uwagę na rozwój religijny i duchowy. Aby nasza praca była owocna, współpracujemy także z rodzicami uwrażliwiając ich na to, jak ważne jest motywowanie dzieci i stworzenie im względnych warunków i czasu do nauki również w domach. Możemy jedynie nieustannie dziękować za Waszą hojność, że dostrzegacie w naszych dzieciach osoby w potrzebie, które Bóg kocha i w związku z tym, warte są zwrócenia uwagi.



Wdzięczne – siostry salezjanki, Manazary – Madagaskar.